

Śladami batalionów „Zośka” i „Parasol”

SZKOŁA PODSTAWOWA, KLASA VIII

AUTORZY: Karol Mazur, Maciej Podbielkowski

I. Wysłuchaj relacji Janusza Brochwicza-Lewińskiego „Gryfa” →TU i odpowiedz na cztery pytania.

1. W jakiej dzielnicy walczył Batalion „Parasol” na początku Powstania Warszawskiego?

2. Jakiego obiektu bronili żołnierze tego oddziału?

3. Dlaczego musieli opuścić swoje stanowiska?

4. Jaki utwór artystyczny upamiętnił ich walkę w tym czasie? Kto był jego autorem?

- II. Obejrzyj poniższe zdjęcia, potem zapoznaj się z fragmentem książki Aleksandra Kamińskiego o zdobyciu przez Powstańców z Batalionu „Zośka” Gęsiówki, czyli niemieckiego obozu koncentracyjnego znajdującego się przy ulicy Gęsiej. Następnie odpowiedz na trzy pytania.



Godzina dziesiąta. Zegarki zostały naregulowane. Żadnych więc specjalnych haseł na rozpoczęcie ataku.

Z daleka słyhać potężny warkot i łomot zbliżającej się powstańczej „Pantery” [czołgu Panzerkampfwagen V Panther]. Pusta na pozór przestrzeń rumowisk getta ożywia się. Jakaś sekcja biegnie, wykorzystując przesłonę muru. Inna czołga się, zapadając w rozpadliny i wyłaniając się z nich szybko. Rudoplamiste bluzy tak zlewają się z czerwonym tłem rumowisk, że „Jerzy” [Ryszard Białous] stojący z lornetką przy oczach nie może dostrzec ludzi, gdy ci są nieruchomi. Słońce praży mocno. Słupy ognia i dymu kłębią się gdzieś w dali. Słyhać też chaotyczną strzelaninę.

„Pantera”, drżąc w napięciu motorów, wjeżdża w Gęsią. Mija opuszczone przez Niemców magazyny i przewala się przez dwie barykady powstańcze, powodując rumor miażdżonego muru, trzask łamanych desek i zgrzyt szyn żelaznych. [...]

Zaczęło się. Armata czołgu bije w wieże tak szybko, jak tylko nadążyć może obsługa. Po dwa strzały w każdą. W huku, błyskach ognia i kurzu łamią się, kruszą i rozpryskują betonowe ściany. [...]

Na wielkim dziedzińcu między barakami rojowisko setek ludzi w pasiakach więziennych otacza żołnierzy powstańczych. Wymizerowani, zaróżnieni, dziwaczni w swych strojach obozowych, gestykulują żywo, mówią wszyscy naraz. W głosach – radość, twarze wykrzywione wzruszeniem. Gdy Andrzej [Romocki „Morro”] wszedł w ten pasiasty tłum, otoczono go i zasypano potokiem zdań, z których umiał wyłowić tylko zdania francuskie, niemieckie i angielskie. Domyślał się, że to głównie Żydzi węgierscy i greccy. Zadawano mu pytania, proszono, zgłaszano gotowość... Ktoś wołał, że jest dobrym mechanikiem. Ktoś mówił, że może gotować, bo był kucharzem. Jakiś stary pan chwycił Andrzeja za rękę i chciał ją pocałować. Andrzej przystanął, patrzył chwilę wzruszony na starego pana, potem zdjął z ramienia opaskę powstańczą i podał uwolnionemu więźniowi.

Źródło cytatu: Aleksander Kamiński, Zośka i Parasol, Warszawa 1970, s. 252–258.

1. W jakich mundurach walczyli żołnierze Batalionu „Zośka”? Jakiego były koloru? Jak myślisz, skąd mogli je mieć?

2. Jakim pojazdem posługiwali się Powstańcy podczas zdobycia Gęsiówki? Zastanów się, jak polscy żołnierze weszli w jego posiadanie.

3. Kogo wyzwolili Powstańcy z obozu? Jaka była reakcja osób wyzwolonych po odzyskaniu wolności?

III. Zapoznaj się z relacją Stanisława Lechmirowicza „Czarta” z brawurowej akcji przebicia się żołnierzy Batalionu „Zośka” ze Starego Miasta do Śródmieścia przez Ogród Saski i odpowiedz na trzy pytania.

Prowadzi „Morro” [Andrzej Romocki]. Szeroka przestrzeń ogrodu napawa spokojem. Chłoniemy rzeński zapach parkowej zieleni. Wysuwam się do pierwszej grupy. Łagodny poszum drzew tłumi szmer kroków. [...] Ruchy chłopców są jakieś lekkie, beztroskie, lęk został za nimi. Przechodzimy ostrożnie małą, wyżwirowaną alejkę i znów stąpamy po puszystej jak dywan zieleni trawnika. Zbliżamy się do ulicy łączącej Marszałkowską z placem Żelaznej Bramy.

Przed nami wyrastają nagle zarysy jakiegoś wzniesienia, a dalej majaczy słabo plama palmiarni [szklarnia w Ogrodzie Saskim przeznaczona do uprawy palm, obecnie nieistniejąca]. Całą uwagę skupiam na usypisku, którego kształt wydaje mi się coraz bardziej niepokojący. Stajemy jak wryci, tak, to barykada. Na niej na szeroko rozstawionych nogach sterczy szkop [obraźliwie o Niemcu], niżej rysują się niewyraźnie lufy kaemów [karabinów maszynowych]. Chwilę wahania przerywa krzyk Niemca. [...] Znam niemiecki, ale nie mogę go zrozumieć. Niemiec mówi okropnym plattem [dialektem dolnoniemieckim]. „Drogosław” [Jan Więckowski] odpowiada mu zaraz po niemiecku, specjalnie niższym basem. Rozmowa się przeciąga. Chwytam: „Wo sind diese polnische Banditen?” [Gdzie są ci polscy bandyci?] „Drogosława” i wymowny, rubaszny śmiech oficera. Ruszamy powoli, niezdecydowanie naprzód. Ten i ów woła coś po niemiecku. [...] Szkop, nie wiadomo dlaczego, przestaje się odzywać. W zapadłej nagle ciszy czai się niepokój. Przechodząc wzdłuż siatki oddzielającej park od ulicy, spoglądamy podejrzliwie na czarne kształty kaemów, ale barykada milczy. Szukamy niecierpliwie dziury w ogrodzeniu, przecież skoro wzięli nas za szkopów, to nie możemy rozwalać jej granatem [...]. Spoglądam wciąż na Niemców. Czyżby nie słyszeli o wdarciu się naszej grupy w głąb ich linii? Dlaczego nie spytali o hasło? Otwór w siatce jest. Barykada podejrzanie milczy – spodziewamy się ognia. Pierwsza grupa przeskakuje ulicę, za chwilę reszta. Cisza. Kierujemy się ku ruinom giełdy [budynek Giełdy Warszawskiej przy ulicy Królewskiej, obecnie nieistniejący] i skokami już dopadamy jej gruzów. W tym momencie dostajemy wściekły ogień broni maszynowej i działek szybkostrzelnych. Gdzieś od Świątynki [budynek w Ogrodzie Saskim wzorowany na rzymskiej świątyni Westy] pikują w nas serie kul. Jednocześnie budzi się Śródmieście [Powstańcy ze Śródmieścia]. [...] Cekaem [ciężki karabin maszynowy] pruje równo po ścianie, za którą stoimy. W otworze okna staje Andrzej. Potężnym głosem próbuje przekrzyczeć ujadanie kaemu:

*– Nie strzelać, idą polskie oddziały ze Starówki! Baon [Batalion] „Zośka”!
Niech żyje Polska!*

Źródło cytatu: *Pamiętniki żołnierzy Baonu „Zośka”. Powstanie Warszawskie*, red. Tadeusz Sumiński, Warszawa 1957, s. 375–377.

1. Zastanów się, czy opisana akcja miała miejsce za dnia czy nocą. Wskaż fragment, który mógłby świadczyć o jednej z tych możliwości.

2. Dlaczego Niemcy wzięli Powstańców za swoich? Przypomnij sobie z polecenia II, w jakie mundury byli ubrani żołnierze Batalionu „Zośka”.

3. Kto zaczął strzelać do przekradających się Powstańców? W jaki sposób „Morro” próbował powstrzymać ostrzał?

IV. Przeczytaj fragment wspomnień Wiktora Szelińskiego „Andrzeja Pola” o walkach na tzw. przyczółku czerniakowskim (tereny obecnego Solca) i śmierci Andrzeja Romockiego „Morro”. Następnie odpowiedz na trzy pytania.

Melduję o wylądowaniu [żołnierzy armii dowodzonej przez generała Zygmunta Berlinga, którzy dokonali desantu na lewy brzeg Wisły] „Witoldowi” [Witoldowi Morawskiemu].

– Co robić? – pada skonsternowane pytanie.

Żeby to była noc, ale w dzień? Przecież o dwadzieścia metrów od nas są pozycje niemieckie, ruszyć się nie można, a amunicji mamy po kilkadziesiąt sztuk na głowę. Wreszcie wpada ostatni znad Wisły i melduje, że lądowali jacyś ludzie uzbrojeni i że wycofał się, ostrzeliwując ich. Sytuacja się wyjaśnia, więc do tych ludzi Niemcy taki potworny ogień otworzyli. Zwabiony odgłosem strzelaniny, przybiega Andrzej z dowództwa. Głosami podniesionymi, bo tłumią je odgłosy szalejącej nadal walki, wyjaśniamy sytuację, aż w końcu Andrzej wyrokuje:

– Więc trzeba za wszelką cenę nawiązać łączność, przecież to są z pewnością bolszewicy [Sowieci], na których czekamy.

Ale jak nawiązać łączność? Robimy z prześcieradła i jakiejś czerwonej matki na łóżko chorągiew. Zawieszamy ją na wysokości drugiego piętra tak, by Niemcy jej nie widzieli, ale by była widoczna znad Wisły. Zastanawiamy się, jak przemówić do towarzyszy, wziętych w pułapkę przez Niemców, bo w końcu i my jesteśmy pod ostrzałem szalejącej nad wodą walki. Ryczymy z okien wszelkie rosyjskie słowa, jakie wpadną nam do mózgów, ale bezskutecznie. Wreszcie robimy jeszcze jedną chorągiew, Andrzej bierze ją do ręki. Dobiera sobie paru ludzi i jako patrol wyrusza celem nawiązania łączności. Dochodzi godzina 8 rano. Słońce przypieka wesoło. Obserwujemy Andrzeja z okien naszej fortecy. Skoczył w kierunku białego domku. Skoczył i znikł, chłopcy za nim. Ogień wzmógł się i szaleje bez przerwy. Nagle wpada ktoś i woła:

– Sanitariuszka, biegiem, Andrzej ciężko ranny!

„Zosia” [Zofia Stefanowska], stojąca najbliżej, złapała apteczkę i wybiegła. Trzymam mocno w garści błyskawicę [pistolet maszynowy Błyskawica skonstruowany przez Polaków] i czekam. Wraca „Zosia” i rzuca krótko:

– Andrzej nie żyje. Dostał w serce.

– Jezus! – krzyknął ktoś.

Twarze wszystkich skamieniały. Wielu zaciska zęby. Nikt nic do nikogo nie mówi. Głowy wszystkich pochyliły się. Przechodzimy z „Witoldem” obojętnie obok jakiegoś rannego, chcąc sprawdzić stanowiska. „Witold” zatrzymał się i pyta:

– Kto jesteście? – przyglądamy się badawczo obcej, nieznannej twarzy.

– Ja z tamtej strony. Łądowało nas piętnastu, a pięciu żyje. Ja jestem komendantem patrolu zwiadowców.

Czekaliśmy na nich dwa miesiące.

Źródło cytatu: Pamiętniki żołnierzy..., dz. cyt., s. 434–435.

1. Dlaczego Powstańcy chcieli nawiązać kontakt z wojskami generała Zygmunta Berlinga, które przepłynęły na drugi brzeg Wisły z warszawskiej Pragi?

2. W jaki sposób żołnierze Batalionu „Zośka” próbowali skontaktować się z berlingowcami?

.....

.....

.....

.....

3. W jakich okolicznościach zginął Andrzej Romocki „Morro”? Kto mógł go zastrzelić?

.....

.....

.....

.....

ĆWICZENIE

Powyższe wydarzenia z historii batalionów „Parasol” i „Zośka” zostały przedstawione w porządku chronologicznym. Dopasuj do nich daty i spróbuj je zlokalizować na planie przedwojennej Warszawy, wpisując stosowne litery w tabelkę.

DATY: 3.08.1944, 15.09.1944, 31.08/1.09.1944, 5.08.1944

	WYDARZENIE	DATA	MIEJSCE
1	Przejście żołnierzy „Zośki” przez Ogród Saski		
2	Zdobycie obozu Gęsiówka		
3	Śmierć Andrzeja Romockiego „Morro”		
4	Obrona pałacyku Michła		

